

Prof. dr hab. Anna Nasiłowska - Rek  
IBL PAN  
Warszawa

Warszawa, 2.09.2017

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Jagody Sałaj "Kulturoznawcza charakterystyka nowego modelu dziennikarstwa. Kognitywne aspekty jakości i stylu pisania"**

**Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, promotor: prof. dr hab. Jarosław Pluciennik**

Prezentowana praca składa się z IV części, ale zasadniczo składa się na nią zarys kulturowej historii dziennikarstwa i prasy, sięgający XVII wieku, a w pewnych sytuacjach - także retoryki i poetyki starożytnej jako podstawy normatywnej praktyk piśmiennych w naszym kręgu kulturowym. Na tym tle ukazana jest reakcja prasy polskiej na konkretne wydarzenie: katastrofę lotniczą z 10 kwietnia 2010 roku w wybranych tytułach prasowych, dobranych kontrastywnie - jak "Rzeczpospolita", "Puls Biznesu", "Gazeta Wyborcza", "Fakt" i "Super Express".

Przyznaję, że dopóki autorka nie przeszła do części analitycznej, zastanawiałam się nad tym, czy praca spełnia kryteria, stawiane rozprawie doktorskiej. Owszem, autorka wykazuje się odczytaniem, część lektur teoretycznych to pozycje w języku angielskim, ale to przecież nie jest wystarczający warunek, tym bardziej, że formułowane sądy są często powierzchowne, generalizujące, bez głębokiej znajomości dziennikarstwa. Poza tym w tekście jest bardzo dużo błędów lub nieporadności - stylistycznych, interpunkcyjnych, literówki, gramatyczne niezgodności, trafił się także błąd ortograficzny. Pisanie o jakości dziennikarstwa i podejmowanie tematu upadku norm zobowiązywałoby raczej do dbałości o stronę stylistyczno - językową

wypowiedzi. Brak poprawności jest przecież przekroczeniem normy.

Część analityczna sprawiła, że zaczęłam dostrzegać funkcjonalność poprzednich rozważań, a przede wszystkim doceniłam pracę analityczną. Autorka podjęła temat niezwykle drażliwy, wciąż budzący kontrowersje i dzielący społeczeństwo. Podeszła do niego w sposób zdystansowany, wykorzystując narzędzia współczesnej kognitywistyki. Nagłe zdarzenie (katastrofa samolotu prezydenckiego w Smoleńsku) postawiło media przed wyrazistym zadaniem: jak opowiedzieć o tym, co się stało, jakie tematy eksponować i do jakich wartości odwoływać się, usiłując zaprojektować myślenie czytelnika prasy (troska o państwo, emocje, uczucia religijne, egzystencjalna trwoga, analogie historyczne). Punkt wyjścia wszystkich tytułów prasowych w pierwszych dniach po katastrofie jest wspólny, to zaskoczenie wobec tego samego zdarzenia, do którego odnoszą się, dysponując podobnymi, dość skąpyimi informacjami. Reakcje są różne, ale ze względu na szczególne okoliczności - porównywalne.

Autorka, odwołując się do językoznawstwa kognitywnego, wyróżniła trzy domeny: władzy, śmierci i pamięci historycznej. Zauważyła (choć nie wyjaśniła tego zjawiska szerzej), że w jednej publikacji rasowej zawsze dominuje jedna z domen, pozostałe rysują się w tle. Zestawienie reakcji i analiza zamieszczanych artykułów prasowych pokazała, że "Fakt" i "Super Express" w zasadzie mało się różnią, oba tytuły mają podobny styl krótkich artykułów, dowołujących się głównie do emocji i sytuujących się w domenie śmierci. Opisy ciał, informacje o łzach rodzin, potrzeba uruchomienia emocji u czytelnika - składają się na wyrazisty typ reakcji prasy tabloidowej. Na drugim biegunie znajduje się "Puls Biznesu" skoncentrowany na analizie możliwego wpływu zdarzenia na gospodarkę, oferujący dłuższe artykuły, wyróżniające się beznamiętnym podejściem analitycznym. "Rzeczpospolita" i "Gazeta Wyborcza" różnią się między sobą tym, że o ile w pierwszym tytule uruchamiana jest często domena

władzy (pytanie o następstwa prawne, stan państwa, skutki dla systemu), a tyle reakcja "Wyborczej" stanowi pewną niespodziankę - w pierwszych dniach w materiałach sygnowanych przez Agnieszkę Kublik pojawiało się natrętnie poszukiwanie symboliki zdarzenia, emocjonalność, brak dystansu, a nawet sugerowanie rozmówcom (w wywiadach) określonych emocji, wywieranie na nich presji przez typ pytań.

Część pierwsza pracy pełni wobec analizy funkcję modelu idealnego, w którym akcentuje się potrzebę odpowiedzialności za słowo, co powinno mieć wyraz w podpisywaniu artykułów, w ich wysokiej jakości i dbałości o niezależność opinii. Tymczasem analiza ujawnia, że obecnie prasa przestrzega przede wszystkim identyfikacji pisma, które powinno nieustannie nawiązywać do pierwotnej idei założycielskiej. W ten sposób - to już moja interpretacja - spełnia się MacLuhanowska maksyma, że "przekaz jest przekazem". Obcując z pewnym tytułem prasowym otrzymujemy przede wszystkim wymowę tego tytułu czyli stawianą na pierwszym miejscu ideę, która legła u jego podstaw, czyli eksponowany mit założycielski danej gazety codziennej. Mimo traumatycznego zdarzenia, które postawiło piszących wobec bardzo trudnego zadania i wymusiło szybką reakcję, ta zasada nie została złamana. Tu znów moja interpretacja: media w tej chwili reagują przede wszystkim na inne media, co spowodowane jest ostrą konkurencją między nimi, ale pociąga za sobą także niechęć do otwarcia się na rzeczywistość inną niż już zmediatyzowana. Zachowanie i podkreślanie odrębnej tożsamości przez tytuł prasowy stawia się jako pierwsze zadanie przed zatrudnionymi w nim dziennikarzami.

Bardzo dojrzałe są wnioski, prezentowane w postaci punktów na s. 226-228. Ostatnie refleksje pracy dotyczą odbywającej się na naszych oczach wielkiej zmiany, w której kultura pisma przestała jednoznacznie łączyć się z racjonalnością (co obserwował jeszcze Mac Luhan). Otoczenie innych mediów zmieniło styl uprawiania dziennikarstwa, stało się ono bardziej powierzchowne,

mniej odpowiedzialne, obliczone na emocje.

Autorce pracy udało się zaprezentować nowe podejście kognitywistyczne jako niezwykle funkcjonalne w analizie medioznawczej. To nowy typ filologii, która wychodzi poza teksty literackie, ale o nich nie zapomina. Autorkę cechuje duże przywiązanie do tradycji (odwołuje się nawet do Horacego czy tradycji greckiej), zatroskanie o los tradycji pisma i kontynuację zasad odpowiedzialnego dziennikarstwa w sytuacji bardzo szybkich zmian społecznego komunikowania się. Udało jej się wypracować przy użyciu założeń kognitywistycznych typ analizy komunikatów dziennikarskich, która daje się ująć w postaci liczb i wykresów, ale przede wszystkim wiedzie do klarownych wniosków. Imponuje fakt stworzenia przez młodą badaczkę aparatu do bezstronnej, zdystansowanej, nie politycznej, racjonalnej analizy doniesień prasowych wokół bardzo "gorącego" zdarzenia, które do dziś nie przestało budzić wyjątkowo żywych emocji politycznych. W pewien sposób je wyjaśnia, pokazując nastawienie prasy, zwłaszcza popularnej, o dużym zasięgu - na emocjonalność.

Skoro podniosłam sprawę usterek stylistyczno- językowych - trochę przykładów.

s. 75: "Jednak kierując myśli na sytuację mającą miejsce w Japonii po trzęsieniu ziemi, można powiedzieć, że troska związana z zagrożeniem zupełnego zniknięcia, czy jak niektórzy mówią wprost "śmierci" gazet, jest wyolbrzymiona." (nadmierny skrót myślowy, gazety nie umrą w wyniku trzęsienia ziemi)

s. 83 "Pozostając w temacie kreślenia tendencji i przyszłości prasy..."

s. 84 "Tendencję taką podkreślają rosnące spadki sprzedaży."

s. 117 "Nazwisko Defoe jest uznawane za klasyczne ..."

s. 121 "We Francji w okresie 1871- 1914 ludność domagała się innego rodzaju prasy i odmiennego rodzaju dziennikarstwa."

s. 125, cytuję początek rozdziału: "Pozostając w kręgu kultury antycznej, zwłaszcza helleńskiej, gdzie tak ważne było dzielenie się sztuką słowa za pośrednictwem wygłaszanych mów, posiadającej różne wcielenia."

Kropka, następnie zdanie:

"W kontekście demokracji najważniejszą formą mówioną i pisaną był dialog, dający możliwość wymiany wypowiedzi wśród obywateli."

s. 142: "Brak ograniczeń w możliwościach podejmowania pracy w redakcjach sprawił, że wykształcenie dziennikarzy współczesnych pism odbiega od tych, które przodowały jeszcze kilkanaście lat temu. Wśród osób uprawiających dziennikarstwo występuje nie tylko zróżnicowanie pod względem wykształcenia, ale również **pod kontem** (sic!) przygotowania zawodowego."

Do tego dodać trzeba usterki w przypisach (pomijanie nazwisk tłumaczy), różne naiwności, błąd logiczny w postaci traktowania opisu genezy jako wyjaśnienia zjawiska, czy brak rozróżnień między różnymi typami dziennikarstwa (agencyjne- informacyjne, publicystyka, reportaż, samodzielna lub niesamodzielna pozycja dziennikarza w redakcji itd). Ponieważ pracowałam kilka lat jako dziennikarka (w tygodniku, potem serwis informacyjny prasy niezależnej) tego typu uproszczenia odczuwam jako niesprawiedliwe dla wielu wykonujących ten zawód pracowników. Wbrew wizji autorki dostęp do zawodu był zawsze bardzo trudny i limitowany, etat - osiągalny dla nielicznych, a samodzielna pozycja komentatora czy publicysty - to wyjątek na tle całej masy wyrobników. W redakcjach obowiązuje hierarchia, samodzielność osiąga się w konkurencji z wieloma innymi kandydatami, często po latach i wyniku jakiegoś zbiegu różnych okoliczności. Wykształcenie dziennikarzy raczej nie popsuło się też w ciągu ostatnich lat, zmieniło się tempo pracy i zniknęło sito redakcyjnej kontroli stylistycznej i merytorycznej. Niestety, także w doktoratach widać podobne braki, co w dziennikarstwie.



Wysoko oceniam dokonaną przez autorkę analizę i teoretyczne przygotowanie; tego typu niedociągnięcia, których można było uniknąć, traktuję jako przejawy tego samego procesu kulturowego, jaki opisała.

Po namyśle, rozważeniu wszystkich za i przeciw (podczas lektury kilkakrotnie zastanawiałam się nad odrzuceniem pracy), po lekturze partii analitycznych ostatecznie dochodzę do wniosku, że prezentowana rozprawa doktorska spełnia wymogi stawiane przed doktoratem. Jest samodzielna, dobrze umotywowana, wnosi nowe spojrzenie, zawiera samodzielne wnioski, proponuje własne narzędzia analityczne, stosuje model teoretyczny, który do tej pory nie stał się standardowy. Bazuje na różnorodnych lekturach, obejmujących kognitywistykę, medioznawstwo, prasoznawstwo, historię, kulturoznawstwo i filologię. Autorka bardzo dobrze rozumie naturę procesów kulturowych, które obecnie zachodzą, daje wyraz zaniepokojeniu humanisty, a wnioski z analizy wpisują się w wizję niepewnej przyszłości komunikacji społecznej.

W całości praca nie nadaje się do druku, postulowałabym jednak prezentację analiz jako samodzielnego artykułu - po przeróbce, dokonaniu korekty, wyeliminowaniu mimowolnych lapsusów, naiwności itd.

Wnioskuje o dopuszczenie autorki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

